Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 28. Dnia 15 lipca 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka" Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

CAŁKOWITE ODDŁUŻENIE ROLNICTWA

Niezbędnym warunkiem poprawy gospodarczej.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami zwrotu w gospodarstwie polskiem. Dane statystyczne, opublikowane przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych, nasuwają uzasadnione przypuszczenie, że przekroczyliśmy już najniższy punkt depresji i że oczekiwana z takiem upragnieniem poprawa zaczyna już przybierać żywe kształty.

Niestety, te korzystne objawy nie są powszechne. Nie występują one w obrębie tej najważniejszej gałęzi naszej wytwórczości, jaką stanowi rolnictwo. Tutaj wskaźniki, obrazujące rozwój konjunktury, stwierdzają dalsze—chcć już bardzo słabe—pogłębianie się depresji. Procesy likwidacyjne, usuwające przerosty i wybujałości z okresu przedkryzysowego, posunęły się w rolnictwie znacznie mniej, aniżeli w innych gałęziach naszego życia ekonomicznego. Uwzględniając zaś olbrzymią rolę rolnictwa w gospodarstwie społecznem Polski, należy się obawiać, czy te opóźnienia nie zaważą niekorzystnie na całości procesu konjunkturalnego i nie wystawią na szwank dzieła dokonywującej się poprawy.

W jaki sposób włączyć rolnictwo w sferę działania owych procesów uzdrawiających? W jaki sposób spowodować w niem poprawę, analogiczną do tej, jaką obserwujemy na innych odcinkach życia gospodarczego?

Ponieważ wydatniejsze zwiększenie dochodów rolnictwa na drodze bezpośredniego oddziaływania na ceny przerasta możliwości interwencyjnych rządu—więc jako jedynie realne wskazanie polityki gospodarczej wysuwa się konieczność redukcji wydatków warsztatów rolnych. Zarysowują się w tej dziedzinie trzy możliwości: obniżenie podatków i świadczeń socjalnych, zamknięcie „nożyc" t. zn. przystosowanie cen artykułów, nabywanych przez rolników do cen płodów rolnych oraz oddłużenie rolnictwa.

Zatrzymajmy się przy tej trzeciej formie działania przeciwkryzysowego. Ponieważ zawarte w niej możliwości leżą całkowicie w zakresie naszych wewnętrznych stosunków gospodarczych, więc energiczna inicjatywa rządu mogłaby się w niej wyrazić rezultatami bardzo poważnemi.

Dotychczasowe poczynania oddłużeniowe połowicznie tylko spełniły swe zadanie. O ile z jednej strony przyczyniły się one do częściowego odciążenia niektórych warsztatów rolnych, o tyle—z drugiej strony—wytworzyły warunki, umożliwiające wegetację nadmiernie obciążonych długami — a przez to niezdolnych do trwałej egzystencji — przedsiębiorstw rolnych.

To drugie następstwo akcji oddłużeniowej jest niezmiernie dla gospodarstwa polskiego szkodliwe. Istotne przezwyciężenie kryzysu może tylko nastąpić na drodze całkowitej likwidacji dawnych przerostów. Ta kategorja przedsiębiorstw rolnych większej własności, która stoi w obliczu perspektywy przewlekłego konania, albo w najlepszym razie wegetacji bez możności powrotu do zdrowia gospodarczego—musi przejść przez „procesy oczyszczające" t. zn. zmienić właściciela. Niema żadnego ekonomicznego uzasadnienia obecny stan rzeczy, gdy dzięki samarytańskim ustawom, chroniącym przed licytacją, utrzymują się przy życiu gospodarstwa, które nie objawiały dostatecznej żywotności nawet w okresie wysokiej konjunktury i które nawet wówczas utrzymywały się sztucznie przy życiu zaciąganiem nieumiarkowanie wielkich kredytów. Gospodarstwa te — prawdziwe rany na zdrowym naogół organizmie naszego rolnictwa będą musiały być wyłączone z pod działania przyszłych ustaw oddłużeniowych.

Ta natomiast część warsztatów rolnych, która jest zdolna do dalszej egzystencji, winna zapomocą odpowiedniej akcji oddłużeniowej uzyskać warunki, zapewniające normalne życie, a nie—jak dotychczas—bezpłodną wegetację.

Niema żadnej wątpliwości co do tego, jakie gospodarstwa są w warunkach obecnych najlepiej przystosowane do walki o byt. Są to gospoadarstwa mniejszej własności, w pierwszym zaś rzędzie gospodarstwa, których rozmiary nie przekraczają 50 ha. W ramach tego typu gospodarstw najłatwiej dają się dziś osiągnąć warunki opłacalności produkcji. Czynnikiem, który to najczęściej uniemożliwia jest nadmierne zadłużenie tych gospodarstw.

Zadłużenie to uwarunkowane jest innemi czynnikami, aniżeli zadłużenie gospodarstw wielkich. W tych ostatnich jest ono najczęściej rezultatem złej gospodarki. Otóż — pojęcie „złej gospodarki" ma w stosunku do drobnych warsztatów rolnych zastosowanie bardzo ograniczone. Zadłużenie bywa tu najczęściej następstwem obciążeń, pochodzących z działów rodzinnych, których dokonywa się ze względu na niemożność utrzymania na niewielkim skrawku ziemi wszystkich uczestniczących w dziedzinie danego gospodarstwa—lub też istnienia długów hipotecznych, powstałych z niepłaconych rat przy kupnie ziemi. Są to więc obciążenia, uwarunkowane nie brakiem sprawności gospodarczej właścicieli warsztatów rolnych, ale okolicznościowemi, towarzyszącemi wejściu w posiadanie tych warsztatów. Usunięcie powstałych w ten sposób obciążeń w olbrzymiej części wypadków przywróciłoby warunki opłacalności, pozwalające stawić zwycięsko czoła wszelkim przeciwnościom kryzysowym.

Jest rzeczą niemal pewną, że redukcja ciążącego na drobnem rolnictwie zadłużenia miałaby niezmiernie korzystne ogólno-gospodarcze następstwa. Wysoka podaż artykułów rolnych uległaby automatycznie unormowaniu i redukcji, albowiem przestałby działać ów powszechny obecnie czynnik przymusu, za którego sprawą rolnicy zniewalani są do wyzbywania się swych produktów za wszelką cenę, nawet za cenę nie zaspokojonych potrzeb własnych żołądków. Wszelkie powody skłaniają do przypuszczenia, że zmniejszenie nacisku finansowego na wieś przyczyniłoby się w walnej mierze do przezwyciężenia kryzysu rolnego.

Pamiętajmy, że Polska chociaż jest eksporterem zboża—nie posiada go w nadmiarze. Istniejące nadwyżki są nietyle rezultatem nadprodukcji, co niedostatecznego spożycia wewnętrznego. Przy normalnej konsumcji i przy stosowaniu dotychczasowych środków polityki interwencyjnej, wewnętrzne ceny produktów rolniczych dałyby się bez trudności wydźwignąć na poziom, zapewniający rentowność produkcji rolnej.

A wówczas rolnictwo mogłoby dopiero odegrać rolę gospodarczą, jaką mu z racji jego stanowiska w strukturze ekonomicznej naszego kraju winna przypaść w udziale: rolę chłonnego rynku dla wychodzącego z kryzysu przemysłu i rolę źródła wpływów skarbowych, umożliwiających Państwu odpowiadający jego wielkości poziom życia.

Dr. J. Wandel.

Wieś łowicka w drodze do zorganizowanego społeczeństwa pracy.

Łowicki Dom Ludowy, którego poświęcenie odbyło się w dn. 8.VII z wielką okazałością i uroczyście rozpoczął już swoją działalność. Umieszczone w niem zostały biura O. T. O. i K. R., Straży Ogniowych, Kół Gosp. Wiejskich. Wkrótce zaś wejdą w jego wnętrza wszystkie pozostałe organizacje o chatakterze społeczno gospodarczym i wychowawczym. Dom Ludowy rozpocznie swoją działalność zakrojoną na wielką skalę — skalę godną wielkości dzieła.

Praca twórcza nad podniesieniem materjalnem i moralnym całego społeczeństwa, a głównie społeczeństwa wiejskiego, ogniskować się będzie w Domu Ludowym wzniesionym wysiłkiem woli obywateli pow. łowickiego.

Nie należy jednak zamykać oczu, na obecny rzeczywisty stan w jakim cała sprawa, tocząca się około istnienia zagadnień Domu Ludowego, toczyła się od początku i obecnie. Nikt temu nie zaprzeczy, że D. L. stanął dzięki niespożytej sile woli Pana Starosty Zdzisława Maćkowskiego, któremu pomagała wprawdzie znaczna część ludzi chętnych i światłych owianych duchem dobrej woli, lecz to nie dowodzi, że pomagali wszyscy jakby tego spodziewać się należało. Znalazła się większość tych, co milczkiem siedząc, pomagać nie chcieli, a byli i tacy co głośno wołali, że Dom Ludowy to jakiś niepotrzebnie włożony ciężar na barki obywateli pow. łowickiego, tem bardziej krzyczeli, że ciężar ten spadać będzie w okresie ciężkiej biedy w rolnictwie i za nic w świecie z myślą o budowie D. L. pogodzić się nie chcieli i z pewnością, że do dziś dnia się nie pogodzili.

Skromna naogół suma wpłaconych udziałów na D. L. przez gromady wiejskie i organizacje społeczne uwidacznia mocno tą niechęć płacenia na Dom Ludowy i brak zrozumienia jego potrzeby.

Różni wichrzyciele z pośród dawnych demagogów starali się wykorzystywać instyktowną niechęć płacenia ludzi na różne społeczne cele, a tem bardziej na D. L., o którego zbędności łatwo było przekonywać łatwowiernych czy małodusznych.

O rozmiarach usług jakie oddawać będzie D. L. społeczeństwu, przekonywa się już dziś wielu do niedawna opornych przeciwników. Niezadługo nadejdzie z pewnością ta chwila, że wszyscy zrozumią potrzebę i wielkie zadania w pracy społecznej, jakie niewątpliwie Dom Lud. zacznie spełniać w naszem społeczeństwie—wiodąc to upadłe na duchu społeczeństwo, ku wielkim celom.

Nie należy więc czekać do czasu, aż ostatni z ostatnich zrozumie potrzebę istniejącego D. L. lecz natychmiast iść z pomocą. Gromady wiejskie i kółka rolnicze winny niezwłocznie deklarować udziały na D. L., by tym samym zmyć z siebie winę dotychczasowej opieszałości. Trzeba raz nareszcie skończyć ze skąpstwem grosza na własne wielkiego znaczenia cele społeczne.

Gromada wiejska czy kółko rolnicze, płacące udział na D. L. w formie jednorazowej bezzwrotnej i bez dalszej odpowiedzialności—składki,—uzyskuje prawo bezpośredniego udziału po wieczne czasy delegowania swojego przedstawiciela do T-wa D. L. z prawem głosu decydującego. Szczegół ten jest dość ważny, lecz niemniej ważną jest dla gromady sprawa szlachetnej zdrowej, obywatelskiej ambicji, jaką zyskuje gromada, czy stowarzyszenie, płacące udział na D. L.

W dniu 22 lipca odbędzie, w myśl odezwy, pierwsze zebranie rolników pow. łowickiego, zwołane w celu założenia nowej „Spółdzielni rolniczo-handlowej" (Rolnika). Zadaniem nowozorganizowanej placówki zrzeszenia rolniczego, będzie zajęcie się zbytem (sprzedażą) zboża i innych produktów rolnych, według planu mającego na celu podniesienie cen na wyższy poziom.

Podniesienie cen płodów rolnych na poziom wyższy od dzisiejszego, do granic choćby skromnej opłacalności pracy rolnika, jest zagadnieniem najbardziej ważnem ze stanowiska interesów całości rolnictwa i Państwa.

Rozwiązanie problemu zatraconej równowagi gospodarczej, przez podniesienie cen płodów rolnych i zrównoważenie ich z cenami wytworów przemysłowych oraz wysokością świadczeń społecznych (podatki pośrednie i bezpośrednie) może odbyć się jedynie na drodze ogólnej kooperacji rolniczej, czyli powszechnego zorganizowania się gospodarczego wszystkich rolników. Taka bowiem jest geneza obecnych u nas od dawniej i dziś stosunków gospodarczych i społeczno-politycznych. Innej drogi prowadzącej do tego samego celu nikt dotąd nie wymyślił i nie wymyśli—jeśli chce opierać się na prawdzie życia, a nie być jałowym demagogiem partyjnym co się u nas na wsi niestety bardzo często zdarza.

Tą prawdę życia powinien corychlej zrozumieć każdy rolnik, a nie poddawać się biernemu oporowi i bezradności, lecz pójść w marszu śmiałym i pewnym krokiem do szeregu „zorganizowanego" społeczeństwa pracy rolniczej.

Błędy przyszłości pracy społecznej w rolnictwie potrzeba naprawić. Musi w śród nas odrodzić się nanowo poderwana pewność i zaufanie do poczynań zbiorowych, tylokrotnie się załamujących.

Łowicki Dom Ludowy spełni niewątpliwie swoje zaszczytne zadanie w celu jednoczenia społeczeństwa rolniczego w jednolity front pozytywnej pracy gospodarczej. W przedsionkach, biurach i salach D. L. toczyć się będzie wymiena myśli i słów codziennie i stale, aż w końcu przyjdzie do zbożnych, zgodnych i owocnych czynów.

Zaczynajmy działać zgodnie i odważnie, z wiarą w lepszą przyszłość, poderwanego kryzysem życia rolniczego. Nie szczędźmy trudu, poświęcenia i ofiar! Stańmy wszyscy zgodnie do walki ze złem, co żarło nasze życie zbiorowe, co truło nam ducha, co wszczepiało w nas niewiarę we własne zbiorowe siły, co nas dzieliło, różnicowało i osłabiało... A wnet na

zaodłożonej niwie współczesnego życia wyrosną piękne kłosy solidaryzmu społecznego. W myśl starej maksymy „W jedności siła".

Gdy stworzymy godny czyn w naszym powiecie, to damy dobry wzór dla innych. Dzień 22 lipca będzie pierwszym ważnym krokiem w działaniu zakreślonym od dość dawna, a mającym się realizować w naszym Łowickim Domu Ludowym.

Zduny, 12. VII. 1934 r. *J. Cieślak* rolnik.

Wodociąg w Łowiczu.

Niejednokrotnie słyszałem zapytanie niecierpliwych obywateli, czy będzie wodociąg? W paru poniższych słowach postaram się zobrazować pracę w tym kierunku.

Jak wiadomo projekt, sporządzony przed kilku laty okazał się całkiem nieaktualny i oparty na błędnych przesłankach, dopiero w kwietniu r. b. odbyły się pierwsze techniczne konferencje. Dyskusje postawiono we właściwych naukowych ramach, rezultat widzimy—trafnie określono i wybudowano studnię, zapewniającą dobrą wodę w ilości zupełnie wystarczającej. Obecnie po przestudjowaniu pokładów geologicznych przystąpiono do budowy drugiej studni, częściowo dla zapewnienia rezerwy na wypadek przemontowań jednej z nich, główne zaś dla pomiarów właściwości wodonośnego złoża przez porównanie prób pompowania obu studzien. Pomiary te są niezbędne dla dalszego projektowania. Zaprojektowanie maszyn i sieci rur rozprowadzających było wykonane w gorączkowym tempie, a obecnie rozpatrywane są szczegółowe urządzenia, przytem należy przyjąć pod uwagę, że obecna technika pozwala na rozwiązanie jednego zadania kilkoma sposobami, koszta których i skuteczności są różne. Łatwo zrozumieć, że inwestycja wartości kilku tysięcy złotych budowana w ciągu dłuższych lat wymaga nader ostrożnego i przewidującego wyboru tych środków, aby nie szafując publicznym groszem, możliwie zbliżyć się do idealnego rozwiązania. Stąd wynika konieczność sporządzania dużej ilości kosztorysów i obliczeń technicznych dla porównania i wybrania najlepszego sposobu budowy. Prace przygotowawcze i plan robót na rok bieżący są już ukończone. Jednocześnie z tem odbywają się prawie codziennie konferencje z różnemi firmami o dostawę materjałów, odbywają się targi o ceny, o terminy dostawy, o warunki techniczne, praca najwięcej uciążliwa i wymagająca czasu na skomunikowanie się. W rezultacie zamówiono najgłówniejszy materjał—rury do przyszłej sieci, dostawa których zacznie się w dniach najbliższych. Jeszcze pozostało ułożyć plan kalendarzowy robót, dostawy pozostałych materjałów, wpływów i wydatków pieniężnych.

Na zakończenie kilka słów o tem, co zamierzono wykonać w roku bieżącym. Według ściśle ustalonych możliwości finansowych w roku bieżącym, będzie wykończona budowa drugiej studni, ułoży się rurociąg zbiorczy od studzien do Elektrowni, gdzie będą ustawione pompy i inne maszyny. Następnie będzie ułożony rurociąg pod rzeką Bzurą, na ulicy Mostowej do Rynku Kościuszki, gdzie się ustawi dwie studnie dla użytku publicznego—jedna u wlotu ulicy Mostowej, druga—Zduńskiej. Dalej rurociąg przebiega przy Urzędzie Skarbowym na ul. M. Piłsudskiego, aż do Przyrynku, na którym również stanie studnia. Dla zasilenia ulicy Zduńskiej i Rynku Kilińskiego. W ten sposób rozbiór wody ustala się narazie w sześciu punktach. Oprócz tego wzdłuż ułożonych rurociągów przewidziano 14 hydrantów podziemnych, umożliwiających na wypadek ognia akcję ratowniczą straży ogniowej. W roku bieżącym jest umożliwione dołączenie sieci domowych dla mieszkańców ul. Mostowej, Rynku Kościuszki, ul. M. Piłsudskiego, częściowo Rynku Kilińskiego i Przyrynku. *K. Czetyrbok.*

Rugi Polskie we Francji.

Niema sojuszników gdy chodzi o pieniądze.

Kilka miesięcy temu opinja polska zaalarmowana została wiadomościami o masowych wydaleniach z Francji polskich robotników.

Po pewnym czasie jednak sprawa ta nieco przycichła, naskutek bowiem energicznej interwencji ambasadora Chłapowskiego oraz zrzeszeń robotniczych we Francji minister Marquette obiecał, że ostatni transport zwolnionych z pracy robotników odejdzie do Polski w dniu 6-ym czerwca r. b. Obiecanki cacanki... Od tej pory bowiem — to jest od dnia 6 czerwca — odeszły do Polski dalsze trzy transporty polskich robotników. Ogółem więc do tej pory wysiedlonych zostało z Francji około 6 tysięcy robotników-Polaków.

Nie dość tego. Równocześnie francuski minister robót publicznych, p. Flandin oświadczył na posiedzeniu w dniu 6-ym czerwca r. b. na skutek interpelacji licznych deputowanych, że chcąc zwiększyć liczbę zatrudnionych górników francuskich zamierza w dalszym ciągu popierać akcję zwalniania robotników cudzoziemców.

W zastraszającym tempie mnożą się akty bezprawia, dokonywane na naszych rodakach.

I tak naprzykład La Cotonnerie de Mulhouse wydała świadectwo robotnikowi polskiemu Janowi Kostiukowi, na którem widnieje, że zwalniają go z pracy jedynie naskutek zarządzenia Office Departamentale de Placement w Colmarze.

W Mine Thèodore zwolniony został z pracy robotnik Józef Dąbrowski — ojciec czworga dzieci— a w tydzień później otrzymał nakaz wydalenia z granic Francji, chociaż nie było po temu żadnych przyczyn ani natury administracyjnej, ani policyjnej.

Ostatnio, w celu uniknięcia niemiłego rozgłosu, zaprzestano we Francji masowego zwalniania robotników Polaków, zwalniane są natomiast w poszczególnych zakładach przemysłowych po dwie, trzy rodziny polskie tygodniowo. Tak właśnie postępują Mines Domaniales de Potasse d' Alsaco, zamierzając w dodatku w przyszłości „poprawić się" i zwalniać po 15 rodzin miesięcznie!

Robotnicy nasi wyzyskiwani i oszukiwani są na każdym kroku. Tak więc choć teoretycznie posiadają oni te same uprawnienia socjalne, co robotnicy francuscy—jednak taki, naprzykład, burmistrz w Epinac les Minos wzbrania się wypłacać zapomogi bezrobotnym robotnikom polskim, polecając im wzamian powrót do Polski. Burmistrze innych miejscowości stoją na tem samem stanowisku.

A społeczeństwo francuskie, które tak chełpi się, tak pyszni, iż pierwsze wprowadziło w życie hasła równości i sprawiedliwości, całkowicie solidaryzuje się z tą bezprzykładną akcją rządu francuskiego. Sprawdza się staropolskie przysłowie, że krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje—Francja rzeczywiście przereklamowała swoją „sprawiedliwość" i swoje „braterstwo".

Zdaje się świadczyć o tem dobitnie uchwała Związku Byłych Kombatantów, powzięta na zjeździe w Metzu, który odbył się w dniach od 12—13 maja r. b. Uchwała ta mianowicie żąda bezwzględnego odebrania wszystkim bezrobotnym cudzoziemcom prawa na pobyt we Francji, o ile są samotni, względnie posiadają rodziny w kraju macierzystym (ten ostatni wypadek zachodzi bardzo często u naszych rodaków).

Podobnie kupcy francuscy wystąpili z wnioskiem odebrania prawhand lu kupcom-cudzoziemcom.

Tyle fakty.

Cóż dodać do nich można?

Co ująć z ich posępnej grozy?

I jakże karykaturalnie wyglądają w świetle tych kilku faktów — których cytować możnaby przecież setki—słodkie obiecanki francuskie. Dla takich słod-

kich, niedotrzymanych francuskich obiecanek krwawiliśmy przed półtora wiekiem na polach Samosierry, dla nich ginęli na San-Domingo...

Dość łudzenia, kluczenia, obiecywania! Społeczeństwo polskie domaga się i ma prawo domagać innego traktowania swoich obywateli, którzy całemi latami oddawali pracę swą i trud, a nieraz i zdrowie na usługi Francji, przyczyniając się tem samem do jej potęgi i rozkwitu.

Polska opinja publiczna jest do głębi oburzona i rozgoryczona. Sozgoryczenie to podsycają jeszcze powracający do Polski wydaleni z Francji robotnicy, opowiadając o krzywdach i bezprawiach, jakich doznali od „bratniego" narodu francuskiego.

Obawiamy się, że odwieczna przyjaźń polsko francuska gotowa na tem bardzo poważnie ucierpieć. Kpić z siebie bowiem nie pozwolimy. Minęły czasy, kiedy wystarczył byle frazes francuski dla mydlenia polskich oczu. Za naszym robotnikiem stoi cała Polska.

Wieści ze świata.

Niemcy. Lipiec rozpoczął się w Niemczech pod znakiem walk wewnętrznych.

Hitler, sprowokowany przemówieniem von Papena, musiał w ogniu walk zdecydować się szybko, czy stanąć po stronie nacjonalizmu pruskiego, czy po stronie odłamów radykalnych.

Nie odważył się zachwiać trzema filarami ładu i hierarchji kapitalistycznej, dlatego też wolał przetrzebić szeregi głodnych i zuchwałych szturmówek, niż zerwać z wojskiem, policją i pruską administracją.

W Niemczech czynnik społeczny nie może się wypowiedzieć, bowiem nie ma tam wolności prasy. Milczenie radykalnych odłamów, które wyniosły Hitlera na najwyższe stanowisko kanclerza Rzeszy, zamieniło się w bunt.

Zdecydowane stanowisko wodza szturmówek, który oparł się o wojsko i środki, skwapliwie dostarczone przez przeciwników brunatnych koszul, przyczyniło tak dobrze do stłumienia tego buntu, że aż stary Hindenburg przesłał Hitlerowi swoje podziękowanie.

Trudno przewidzieć, co wyłoni się z fermentu i niepokoju, który jest cechą charakterystyczną obecnej sytuacji w Niemczech, bowiem polityka pruska zawsze idzie krętemi drogami.

Sądzić jednak można, że narodowy socjalizm, którego twórcą jest Hitler, usiłuje zerwać z dotychczasową demagogją rewolucyjną, a rozpocząć nowy okres współpracy z przemysłem, zorganizowanym w kartelach, koncernach, trustach i obszarach dworskich.

Czy mu to się uda i czy to mu wyjdzie na dobre—zobaczymy.

Holandja. 6 i 7 lipca b. r. w Amsterdamie, porcie Holandji, wybuchły rozruchy, które — policja przy pomocy wojska—stłumiła.

Przyczyną starć robotników z policją było niezadowolenie wśród bezrobotnych, których w Holandji jest, 150 tysięcy, zaostrzone tym, że tamtejszy rząd zapowiedział zmniejszenie zasiłków o 10 procent.

Niezadowolenie to wyzyskali komuniści, którzy podniecili bezrobotnych do manifestacyj.

Obecnie panuje już w Holandji spokój.

Liczba ofiar zajść ulicznych nie jest ściśle ustalona.

Obliczają w przybliżeniu, że padło 7 osób zabitych i 120 rannych.

Czechosłowacja. Mimo oficjalnych zapowiedzi zmiany kursu, na Śląsku czechosłowackim nadal szykanują i wynaradawiają Polaków.

W powiatach czesko-cieszyńskim i frysztackim władze niedopuszczają do jakiejkolwiek akcji ze strony naszych rodaków, zmierzającej do samoobrony.

Wobec takiego stanu rzeczy Stronnictwo Ludowe w Czechosłowacji uchwaliło, by poseł polski, Buzek, wystąpił z klubu parlamentarnego socjal.-demokratycznego, co tenże uczynił.

Prasa nieustannie alarmuje społeczeństwo z powodu prześladowań polaków w Czechach. Niewątpliwie w niedługim czasie Rząd nasz dołoży starań, by zmusić Czechów do zaprzestania akcji wrogiej w stosunku do bezbronnej ludności polskiej.

Wiadomości z Polski.

Na tropie sprawców mordu na ś. p. Ministrze Pierackim.

Prasa stołeczna donosi, że śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego posuwa się naprzód i jest ułatwione okolicznością, że w rękach władz znalazł się szereg przedmiotów i poszlak.

Przedmioty porzucone przez ściganego mordercę, są następujące: kapelusz, gazeta, palto, pocisk wybuchowy. Oprócz tego władze mają zeznania licznych osób, które widziały złoczyńcę przed i po ohydnym mordzie, dokonanym na generale Wojsk Polskich i Ministrze. Kokardka z niebiesko-żółtej wstążki, znaleziona wśród powyższych przedmiotów, pozwala sądzić, że zbir był członkiem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Wspólnicy mordercy są już w rękach władz polskich. Bezpośredni sprawca mordu zdołał drogą morską przez Gdańsk uciec na terytorjum obce.

Akcja pościgu prowadzona jest z taką energją, że niewątpliwie ręka sprawiedliwości dosięgnie bezpośredniego sprawcę mordu. Jest to kwestja tylko niedługiego już czasu.

Nasi sąsiedzi przez miedzę - z kutnowskiego.

Powiat kutnowski wkracza na nowe tory pracy zbiorowej, celem której jest podniesienie kultury rolnej. Oto dnia 22 czerwca b. r. odbyło się zebranie Powiatowej Komisji Rolnej pod przewodnictwem p. starosty Witolda Pelczyńskiego, na którem jednogłośnie wniosek o znaczeniu niezmiernie ważnym. Postanowiono wystąpić do Wydziału Powiatowego w Kutnie o:

1) Wprowadzenie na terenie powiatu zbożowych śpichlerzy gminych;

2) Wprowadzenie zsypu zboża przez wszystkich rolników bez wyjątku po 2 kg. żyta z 1 ha ziemi ornej rocznie aż do odwołania;

3) Ożywienie pracy w gminnych komisjach rolnych drogą urządzania w gminach każdego miesiąca zebrania, poświęconego zagadnieniom rolnym.

Zboże zsypane przez rolników po 2 kg. żyta z ha, stanowiłoby jakby kasę samopomocową.

Akcja cała pomyślana jest w ten sposób, że w celu uzyskania płynnej gotówki, część zgromadzonych zapasów zboża sprzedanoby po cenach jaknajlepszych. Za uzyskane pieniądze Zarząd Gminy zakupywałby zboże jednolitego gatunku w formie pożyczki, zwrotnej po żniwach.

Tą drogą zamierzają dojść do zbiorów zboża jednolitego na całym powiecie. Jeżeli się zauważy, że na takie zboże łatwiej jest znaleźć zbyt zagranicą i otrzymuje się z reguły lepsze ceny, o nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć projektodawcom pomyślnego urzeczywistnienia godnych pochwały planów.

Podstawy polityki zbożowej Rządu na rok 1934/35.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu ustalił zasady, jakie będą stosowane w nowym roku gospodarczym w rolnictwie, który rozpocznie się 1-go sierpnia.

W celu zapewnienia cenom zboża możliwie jaknajwiększego w naszych warunkach poziomu, komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił cały szereg środków, z których najważniejsze są: ochrona celna produkcji zbożowej, zwroty ceł, koncentracja ekspor-

łu zbożowego w rękach jednej organizacji wywozowej, oraz akcja interwencyjna, prowadzona za pośrednictwem Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

Znaczy to, że zboże, pochodzenia zagranicznego, nie będzie konkurowało ze zbożem, które wyprodukują nasi rolnicy, dzięki temu, że kupcy, którzy chcieliby zwieźć do Polski zboże zagraniczne, musieliby płacić tak wysokie opłaty na rzecz Skarbu Państwa, że wwóz ten na obszar Polski nie będzie im się opłacał.

W celu ułatwienia wywozu naszych zbóż na rynki zagraniczne, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe będą zwracały kupcom lub organizacjom rolniczym po 6 złotych od każdego kwintala wywiezionego zagranicę i tym sposobem będą łagodziły ciężary, jakie ponosi kupiec lub organizacja rolnicza na rzecz Państwa do którego zboże polskie wwozi.

Cała sprzedaż zbóż chlebowych zagranicą odbywać się będzie tylko za pośrednictwem Polskiego Biura Eksportu zboża.

Akcja opanowania sytuacji na rynku zbożowym oparta będzie o Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które na warunkach komisowych będą zakupywały nadwyżki zbóż chlebowych na rynku krajowym i wywoziły zagranicę.

Jaka to jest wielka strata dla powiatu łowickiego, że niema zorganizowanego zbytu zboża.

Rolnik łowicki, zależny od pachciarza, który nabija swoje kieszenie zyskami, czerpanemi z ciężkiej pracy na ziemi, nie może bezpośrednio korzystać z dobroczynnej akcji Rządu, ponieważ nie jest dostatecznie zorganizowany.

W Domu Ludowym znajdzie się miejsce i czas, by pod kierownictwem doświadczonych ludzi omówić i zaradzić tej strasznej bolączce powiatu łowickiego.

Nie marnować maku!

Otrzymaliśmy wiadomość, narazie niesprawdzoną, że znana w Warszawie polska fabryka chemiczna „Motor" zamierza przekształcić Rektyfikację gorzelnianą na Zielkówce w Łowiczu na fabrykę środków leczniczych.

W tym celu poprawiają na terenie Rektyfikacji bocznicę kolejową oraz przystąpiono do naprawy studni.

Jeżeli wiadomości uda nam się sprawdzić, to będziemy mogli podzielić się z czytelnikami wiadomością, że na terenie całego powiatu wzrośnie zapotrzebowanie na mak, szczególnie niebieski, który jest surowcem dla produkcji środków odurzających, mających duże zastosowanie w medycynie, a które były sprowadzane z zagranicy. Wskazane jest dla ostrożności nie marnować maku przynajmniej do czasu uzyskania dalszych wiadomości.

Projekt dekretu o klasyfikacji gruntów.

W biurze Rady Ministrów znajduje się projekt klasyfikacji gruntów, to jest oznaczenia kategoryj i klasy gruntów w całem państwie.

Klasyfikacji dokonają specjalne komisje powiatowe i wojewódzkie pod nadzorem komisji głównej przy Ministerstwie Skarbu.

Komisje powiatowe i wojewódzkie będą się składać z przedstawicieli administracji państwowej, przedstawicieli izb rolniczych oraz własności rolnej. Do współpracy w komisjach będą powołani i wybitni fachowcy w charakterze doradców. Drogą dokonania klasyfikacji gruntów będzie usunięta jedna z dotkliwych bolączek rolnictwa.

Podatek gruntowy będzie wymierzany na nowych dokładnie sprawdzonych podstawach, a tymsamym wymiar tego podatku będzie bardziej odpowiadał zasadzie słuszności. *Zych.*

Duchowieństwu łowickiemu ku przestrodze.

Ubiegłej niedzieli jeden z kapłanów miejscowych pozwolił sobie w czasie kazania na wygłoszenie kilku zdań, uwłaszczających Legjonowi Młodych, a nie odpowiadających prawdzie.

Nie chcę wdawać się w polemikę, ograniczę się do przytoczenia artykułu zamieszczonego w Nr. 187 „ABC" z dnia 10 lipca b. r., który niech zilustruje konsekwencje wynikające z niepowściągliwości w mowie i z głoszenia nieprawdy.

„Przed Sądem Grodzkim w Obornikach toczył się sensacyjny proces o zniewagę przeciwko ks. Michalakowi, wikarjuszowi parafji. Ks. Michalak w dniu 3-go Maja z ambony w czasie kazania użył niesłychanie ostrych słów pod adresem Legjonu Młodych i oświadczył, że „organizacja ta skupia karjerowiczów, którzy gotowi sprzedać Polskę za 20 groszy". Wynikiem tego kazania był wczorajszy proces.

Zainteresowanie nim było ogromne. Sala sądowa była przepełniona, tłumy publiczności gromadziły się przed gmachem sądowym.

Sąd uznał winę ks. Michalaka za udowodnioną i skazał go na 8 miesięcy aresztu i 300 zł. grzywny..."

Tyle „ABC".

A więc nie radzę wywoływać wilka z lasu... bo z tego mogą być niezbyt przyjemne skutki.

Komendant Legjonu Młodych
Łowicz 11 lipca 1934 r. *Obwód Łowicz.*

Z Muzeum Etnograficznego
Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu w r. 1933.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Do końca roku 1932 wiele cennych eksponatów Muzeum Etnograficznego — Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu ulegało zakurzeniu z powodu braku pieniędzy na odpowiednie gabloty.

Zawdzięczając subwencji, otrzymanej z Warszawy na Muzeum Etnograficzne w Łowiczu w ilości 1500 zł. w grudniu roku 1932. nieomal każdy eksponat zabezpieczony jest przed zniszczeniem, temsamem trwałość okazów spotęgowała się.

Ubiory weselne, zaopatrzone w wysokie wieńce ślubne, wymagały specjalnej, wysokiej szafy, od roku umieszczone sa w odpowiedniej szafie oszklonej; ewolucja haftów, rękawków, starodawne wycinanki znajdują się w gablocie bardzo praktycznej, bowiem mieści prócz szuflad, dziewięć oszklonych ścianek przesuwanych. Wycinanki, fotografje są oprawione i oszklone. W ciągu roku ubiegłego przybyły następujące eksponaty: skrzypce (wykonał samouk wiejski), bęben (wykonał samouk wiejski), cepy starodawne i „terajsze", „siondy", widły żelazne starodawne, dwie pułapki na myszy, 4 ubiory obrzędowe, koszula dawna, rękawki, korale, hafty („przyramki", „obszewki", „kołmierze",) wycinanki: Burzyńskiej, Strycharskiej, Urszuli Żaczek, Miazgowej, Kujawy, 11 pająków, 5 okazów ceramicznych— dar p. Mączewskiej, 16 świątków.

Wszystkie okazy są określone (zaopatrzone w metryczki), są skatalogowane; katalog posiada numerów 920. Dzięki przyznanej subwencji, Muzeum Etnograficzne w Łowiczu podniosło znacznie swą wartość naukową, zapanowała w nim tak konieczna systematyczność i estetyka.

Uczniowie Gimnazjum Męskiego w Łowiczu gromadzą pod kierownictwem Prof. Gimnazjum p. Warzyckiej-Rudeckiej — polonistki wyrażenia gwarowe łowickie, ilość zebranych wyrażeń prześcignęła dotychczas 3000.

W dalszym ciągu gromadzone były i określane rośliny lecznicze, tworzące zielnik roślin, używanych w lecznictwie ludowem w Łowickiem.

Napisano dwie rozprawki „O ziołach leczniczych i ich zastosowaniu w Łowickiem", drukowana jest w numerze 6 Ziemi i „Z lecznictwa ludowego w Łowickiem", drukowana będzie w czasopiśmie „Lud", wychodzącem we Lwowie pod redakcją prof. Uniwersytetu Adama Fischera. O zebrany materjał prosi profesor do pracy swej, prowadzonej w Instytucie Etnograficznym pod jego kierownictwem nad roślinami i ich zastosowaniem w życiu ludu polskiego.

Zbierano pieśni ludu Łowickiego w okolicy wsi Bełchowa. Pani Szymkowska Emilja zanotowała kilka melodji. W Nr. 12 „Ziemi" drukowany jest artykuł A. Ch. o haftach: „Szycie polskie Łowiczanek". Ułożono w albumie wzory haftów w ilości 140 egzemplarzy. Wobec przejaskrawienia dzisiejszych pasiaków, braku w doborze barw harmonji i umiaru, powstało dążenie do wprowadzenia zmiany w tym kierunku, młody Księżak—p. Henryk Burzyński, będąc pod urokiem starodawnych pasiaków muzealnych, niezawodnie przyczyni się do poprawy doboru barw w tkaninach łowickich, w pierwszym rzędzie nabywanych przez przyjeżdżających do Łowicza.

Przy Gimnaz. Żeńskiem powstało Kółko Krajoznawcze, które zaofiarowało pracę Muzeum Etnograficznemu, oczywiście zaofiarowanie to będzie skwapliwie wykorzystane.

Zarząd Oddziału otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego pismo, które stwierdza, iż: „Muzeum Etnograficzne Ziemi Łowickiej P. T. K. w Łowiczu jest wyłączone z pod obowiązku świadczeń rzeczowych wojennych, ze względu na to, iż zbiory jego stanowią cenną wartość pod względem artystycznym i kulturalnym, oraz zawierają bogate materjały Ziemi Łowickiej".

W r. 1932 zwiedziło Muzeum — 3.282 osoby w tem było wycieczek 93. W r. 1933 zwiedziło Muzeum—3,454 osoby, w tem było wycieczek 102.

Zwiedzający zapisując się w księdze pamiątkowej, wyrażają zdania swoje o Muzeum, ze wszystkich wyrazów uznania, najmilsze są p. Tadeusza Mayznera: „Czuje się z każdego szczegółu, że zbiory były rozmieszczane z głębokim zrozumieniem i miłością. Dlatego to małe i skromne Muzeum zaliczam do najpiękniejszych, takie na świecie widziałem".

Mimo panującego zimą chłodu w lokalu muzealnym, ofiarowały swój trud i drogi czas 32 osoby, pełniące dyżury w każdą niedzielę od godz. 11—13 i od 14—16. Połowa pań nie opuściła ani jednego dyżuru, udzielając objaśnień zwiedzającyw.

Wszystkim ofiarnym pracownikom, przyczyniającym się do rozbudzania w społeczeństwie zainteresowania instytucją, wyraża Zarząd Oddziału wdzięczność serdeczną.

Dane statystyczne, ilustrujące oszczędną gospodarkę Zarządu Oddziału P. T. K. w Łowiczu oraz znaczenie Muzeum dla popularyzowania wiedzy o prastarej kulturze ziemi łowickiej.

Koszta nabytych eksponatów, konsarwacji i urządzenia Muzeum Etnograf. P. T. K. w Łowiczu od r. 1927 do 31-XII r. 1933.

Remont lokalu i lampy 1283 21, budowa chaty 875.45, ubiory, bielizna, pościel 3590.34, sprzęty i naczynia 672.25, pająki 99.50, wycinanki, oprawa 282.90, obrazy, świętki, fotografje 488.50, narzędzia 171.—, instrumenty muzyczne 18.—, gabloty stojaki 1738.—, drobne wydatki przy urządzaniu Muzeum 216.79, pomoc płatna 234.70, konserwacja eksponatów 206.60, razem 9888.24.

Na eksponaty wraz z chatą wydano 6207.94. Ilość eksponatów zapisanych w katalogu 620.

r. 1933

Wykaz Statystyczny zwiedzających za czas od 1.I. do 31.XII. 1933.

Miesiąc	Ilość zwiedzających						Razem grup	Ogółem osób
	Płatnych			Bezpłatnych				
	Grup-Osób		Pojed.	Grup-Osób		Pojed.		
Styczeń	—	—	22	2	30	7	2	59
Luty	1	14	9	—	—	4	1	27
Marzec	1	44	12	1	5	9	2	80
Kwiecień	3	43	29	—	—	6	3	78
Maj	13	320	47	2	48	25	15	440
Czerwiec	28	598	424	4	47	42	32	1111
Lipiec	12	247	116	1	8	50	13	421
Sierpień	6	147	135	4	54	20	10	356
Wrzesień	8	135	86	2	83	16	10	320
Paździer.	3	59	55	2	24	27	5	165
Listopad	5	137	48	1	87	7	6	279
Grudzień	3	77	30	—	—	11	3	118
Razem	83	1821	1023	19	386	224	102	3454

Sprawozdanie

Komitetu Budowy Szkoły Powsz. w Bąkowie.

W dniu 17 VI b. r. w Bąkowie, odbyła się Zabawa taneczna połączona z Loterją fantową z której to, dochód w sumie 550 zł. (pięćset pięćdziesiąt złotych) przeznaczono na rzecz budującej się Szkoły powszechnej w Bąkowie.

Zabawa cieszyła się dużem powodzeniem. Godne jest pożałowania, że młodzież należąca do kół wiejskich „Wici" z Bąków, zamiast poprzeć imprezę starszych, zorganizowaną dużym nakładem pracy i mozołu, wyjechała w dniu zabawy na tańcówkę do Łaźnik. Szlachetny cel i wzniosłe dążenia należałoby wyżej postawić od dorywczych rozrywek, których jedynym celem jest tylko „jałowa uciecha".

Za Komitet
Jan Wutka.

Nowe sukcesy Wandy Wermińskiej w Ameryce Poł.

Po sukcesach w stolicach europejskich Wanda Wermińska, genjalna polskaś piewaczka, olśniła czarem pieśni polskiej i bogactwem różnobarwnych strojów regjonalnych polskich—Rio de Janejro—najpiękniejszą stolicę świata.

Dzienniki miejscowe Corriere de Brasil, Jornale Commercio Nasao, Jornale de Manha i in. z dn. 15 maja podają:

„Polska śpiewaczka Wanda Wermińska odniosła tryumf w Rio de Janejro na koncertach swoich i przed mikrofonem brazylijskiego radja—które transmitowało koncerty na wszystkie radjo stacje amerykańskie.

Głos o przepięknej barwie, rzadkiej rozpiętości skali, sile potężnej expresji, słodyczy czarownych pianissimo, arcymuzykalność, ciekawa indywidualna interpretacja, wewnętrzna kultura, maestrja i wirtuozostwo śpiewacze-składają się na całość natchnionej sztuki uroczej artystki i wielkiej polskiej śpiewaczki.

Wanda Wermińska zapoznała nas z perłami pieśniarsko-operowemi różnych styli narodów i epok. W programie pieśni polskich interpretowany kolejno w kilku regjonalnych kwiecistych strojach ludowych Wanda Wermińska formalnie porwała publiczność nie tylko wspaniałym głosem i bogactwem wyrazu, ale olśniła ją powabną aparycją różnobarwnych typów wdzięcznych Krakowianek, zamaszystych kraśnych Księżaczek, pięknych Łowiczanek, sentymentalnych Kurpianek, zalotnych Góralek, poważnych, skromnych Ślązaczek i t. d. w które Wanda Wermińska wlała, zależnie od nastroju pieśni, to ognisty

temperament, tempo, wir życia—to anielską subtelność, skromność i powagę, to — młodość, słoneczny uśmiech, zalotność i kokieterję, to znów surowość, dumę i godność.

Ruch, mimika twarzy, właściwa charakterystyczna gestykulacja, gracja i lekkość ruchów pozwalają nam twierdzić że Wanda Wermińska jest nie tylko artystką-śpiewaczką ale i aktorką z Bożej łaski".

Wdzięczna stolica Brazylji nie szczędziła gorących i entuzjastycznych braw i oklasków, zmuszających W. Wermińską do coraz to nowych bisów i naddatków. W uznaniu wyjątkowego talentu polskiej diwy i primadonny operowej Rektor Akademji Muzycznej zaproponował W. Wermińskiej katedrę śpiewu i szt. oper. na Akademji Muz.—mimo ponętnych warunków W. Wermińska propozycji nie przyjęła ze względu na kontrakty europejskie, kontynuowanie koncertów propagandowych w Polsce dla młodzieży szkolnej. którą W. Wermińska — kochając pragnie umuzykalniać. Po ukończeniu tourneé art. po Brazylji, Argentynie, Paranie, Urugwayu w sierniu wraca do kraju podczas zjazdu Polaków z zagranicy.

Kilka słów o Ustawie Nabiałowej.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą, o tem, że z dniem 1-go października r. b. ma wejść w życie w pow. łowickim. „Ustawa Nabiałowa" Ci którzy już o tem słyszeli prowadzą różne przypuszczenia, a nawet wyrażają obawę że będzie gorzej.

Toteż obserwując prowadzoną dyskusje na ten temat, postanowiłem poświęcić słów kilka na tym miejscu, by do pewnego stopnia uświadomić społeczeństwo, że ustawa która ma wejść w życie, tak producentom, jako też i konsumentom, zamiast wyrządzenia jakiejkolwiek krzywdy, przyniesie właśnie cały szereg korzyści. Natomiast utrąci w 80% wyzysk, nieuczciwość i brudy jakie się właśnie do tej pory w nabiale, w tym artykule pierwszej potrzeby znajdują.

Zastanówmy się na chwilę i zdajmy sobie sprawę z tego co to jest mleko. Przecież nie do pomyślenia jest wychować dziecko na silnego i zdrowego obywatela kraju, nie dając mu mleka. Można cały szereg innych pokarmów zamieniać jedne drugiemi, lecz mleko absolutnie czem innem zastąpić się nie da. O tem wiedzą dokładnie nie tylko ludzie uczeni, którzy znają dokładnie zawartość składników znajdujących się w mleku, lecz również dobrze wie o tem, może instynktownie każda matka wychowująca dzieci, gdyby nawet pisać i czytać nie potrafiła.

A teraz zobaczmy drugą stronę medalu. Wiemy o tem że mleko od krowy zdrowej, wychodząc z jej wymiona jest na pewno dobre; Ale musimy wiedzieć i o tem, że duża ilość krów jest chorych na różne choroby, a wszczególności na gruźlicę, dalej musimy wiedzieć i o tem, że w większości wypadków krowy są utrzymywane brudno, mleko jest dojone w brudne naczynia, przeróbka tegoż mleka na na masło i sery domowym sposobem odbywa się niekiedy w warunkach niżej krytyki. Śmietana w małych gospodarstwach, gdzie jest mleka mało, zbierana jest nieraz do jakiegoś garnka w ciągu kilku dni, potem się robi z tego masło, zawija się w szmatę, lub w liście z chrzanu, sprzedaje i na rynku mieszczaninowi.

A teraz jeszcze zastanówmy się nad sprzedażą rynkową mleka pełnego i śmietany. W śmietanie i mleku pełnem zasadniczym i najważniejszym składnikiem w-g którego winna być regulowana cena, jest % tłuszczu. A tymczasem jak jest w praktyce? Mleko pełne czy ma 2 czy też 3% tłuszczu, to jednakowo jest białe i kosztuje 20 gr. litr., śmietana 60 groszy bez względu na to czy ma 12 czy też 24% wiele kupujących Pań zwraca tylko uwagę na to czy śmietana jest gęsta, nie wiedząc o tem, że gęstość i tłustość to są zupełnie dwie różne rzeczy, i mogą być dowolnie regulowane przez sprzedających.

To też sumując to co wyżej powiedziałem, dochodzimy do wniosku, że kontrola ze strony Władz Państwowych jest konieczna. Tak jak podlega kontroli pieczywo, aczkolwiwk jest mniej psującym się produktem, jak podlega mięso, trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby rolnikowi wolno było zabić wołu lub wieprza i sprzedawać na rynku rąbiąc po kawałku,

W państwach zachodnich już dawno te rzeczy są wprowadzone, zresztą po co daleko szukać: w Poznańskiem również niema tego zwyczaju, by kobiety sprzedawały na rynku mleko lub masło. Każdy kto ma mleko, oddaje do mleczarni, której obowiązkiem jest zaopatrzyć miasto w odpowiedni nabiał.

Inowacje jakie nowa ustawa wprowadzi będą następujące:

1) Mleko w handlu może być sprzedawane tylko w butelkach lub naczyniach szczelnie zamkniętych, z wyszczególnieniem na butelce nazwiska właściciela, lub mleczarni, oraz musi być napisana zawartość tłuszczu w danym mleku. To samo dotyczy śmtetany, lub kremu.

2) Masło musi być owinięte w papier pergaminowy na którym będzie napis od kogo pochodzi i ile waży.

Jeśli chodzi o korzyści, jakie da nowa ustawa to będą one następujące:

1) Konsumentowi zapewni. dobry, zdrowy, i pewny produkt nabiałowy, po przystępnej cenie.

2) Producentowi zaoszczędzi wiele drogiego czasu, który marnuje na przerób i sprzedaż. Oraz obroni go w częstych wypadkach od wyzysku, różnych przyhodnich handlarzy. Rolnik wdroży się do oddawania swego mleka do Spółdzielni mleczarskich, gdzie będzie miał przy wzmożonej przeróbce zapewnione należyte korzyści, gdyż mleczarnia jako taka mając odpowiednie aparaty, będzie miała możność wyrobienia lepszego produktu i spieniężenia go znacznie lepiej, bądź to na rynku miejscowym, lub wywiezie go tam, gdzie rolnik pojedyńczy, nigdyby tego dokonać niemógł.

Spółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu doceniając znaczenie zaopatrywania miasta Łowicza w produkt nabiałowy pierwszorzędnej jakości wprowadziła już od 20-go czerwca, sprzedaż na rynku nabiału, a w szczególności mleka pełnego, po bardzo przystępnej cenie. Inowacja ta spotkała się z całkowitem uznaniem ze strony społeczeństwa, czego jest dowodem, że już na rynku sprzedaje się dziennie przeszło 400 litrów.

Stanisław Szczepański.

Konfitury.

(dokończenie)

Wiśnie. Bierze się 1 kg. wydrelowanych wiśni i wrzuca się na wrzący syrop, 1/4 kg. cukru zalanego ½ szklanki wody. Smaży się na mocnym ogniu i dosmaża na wolniejszym, aby owoce dobrze się wypełniły syropem. Smażyć nie powinno się dłużej, niż 15 minut. Gdy kropla syropu kapnięta na talerz nie rozlewa się — to konfitury już gotowe.

Porzeczki. Dają w smaku bardzo ożeźwiającą konfiturę, wyśmienitą zwłaszcza do przekładania wszelkich tortów i ciast. Kto chce mieć bardzo wykwintną, niech ją robi z drelowanych owoców. W tym celu wybiera się ziarnka pojedyńcze spilką, ale to duża robota i bardzo żmudna. Nie radzę jej robić temu, kto nie ma wiele czasu. Konfitura z nie drelowanych owoców jest również dobra, a wymaga nierównie mniej roboty.

Na pół kg. drelowanych czy nie porzeczek robi się syrop z 1 kg. cukru zalanego 2-ma szklankami wody. Na perlący się syrop wrzuca się po-

rzeczki i gotuje się 15 do 20 min., potrząsając często rondlem i szumując tylcem łyżki.

Wiśnie w butelkach. Do bardzo czysto i dokładnie umytych i wysuszonych butelek włożyć świeżych, przebranych, niedrelowanych wiśien w ilości ¾ butelki.

Butelki szczelnie zakorkować wygotowanemi korkami, przywiązując je sznurkiem, owinąć sianem, aby szkło nie dotykało dna, ni boków naczynia, ani się ze sobą nie stykały, można włożyć drewniane denko, włożyć w większe naczynie, zalać zimną wodą tyle, aby szyjki butelek były ponad wodą i gotować 20 minut, licząc od chwili zagotowania wody w naczyniu.

Wyjmować z naczynia po ostygnięciu wody, gdyż inaczej butelki mogą popękać. Sznurki odwiązać, a korki zalać „pakiem" (kupuje się w aptecznych składach), smołą lub parafiną.

Używa się zimą na zupy i pierożki, postępując jak ze świeżemi, t. j. drelując i dodając cukru według smaku.

Podobnie postępuje się z czarnemi jagodami.

Galaretka z porzeczek. Porzeczki bez łodyżek zalać zimną wodą (tylko tyle, aby objęła owoc) i gotować na wolnym ogniu. Gdy popękają, przecedzić przez płócienny woreczek. Na szklankę płynu dodać cukru i smażyć, szumując na silnym ogniu. Przy smażeniu galaretek ważnym jest czas gotowania: niedosmażony płyn nie zgalarecieje, — przesmażony — zcukrzeje. Najlepszy sposób jest zmierzyć czystym patyczkiem drewnianym ilość płynu w naczyniu, w którem się ma smażyć, zaznaczając zacięciem lub ołówkiem. Następnie wsypać w cukier mieszając łyżką tylko do jego zupełnego rozpuszczenia. Potem mieszać nie należy. Gdy galareta się wysmaży do naznaczonej na patyczku ilości— wlewać gorącą do wygrzanych małych słoików,— a gdy ostygnie, obwiązać pergaminowym papierem lub zalać „pakiem". *J. B.*

Kalendarz podatkowy na miesiąc lipiec.

W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki bezpośrednie: 1) do dnia 1 lipca—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w m-cu czerwcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 15 lipca—zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1933 r. przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w ustępie 1), za wyjątkiem płatników opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu;

3) do dnia 15 lipca—zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu przez płatników, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hip. i komorników w miesiącu czerwcu r. b.

5) do dnia 5 lipca—podatek od energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca r. b. i do dnia 20 lipca—tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca r. b.

6) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkiem kryzysowym—w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są w lipcu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Z życia towarzyskiego.

Komunikat.

Zarząd Kasyna Oficerskiego 10 p. p. komunikuje uprzejmie, że w czwartki i soboty każdego tygodnia odbywa się dancing-bridge w letniej siedzibie kasyna na przystani wiośl. U. K. S. nad Bzurą.

P. T. posiadacze stałych kart wejścia do Kasyna ofic. 10 p. p. proszeni są o jaknajczęstsze łaskawe branie udziału.

Od Redakcji.

Od Zw. Leg. Polskich dowiadujemy się, iż lokalny obchód 20-ej rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej, odbędzie się w dniu 2 sierpnia b. r., t. j. przed wyjazdem na uroczystości w Krakowie.

Program niniejszego obchodu podany zostanie w następnych Nr. naszego pisma.

Jak się dowiadujemy na uroczystość z Łowicza wyjeżdża ponad 100 osób grupy legjonowej z rodzinami i grupy pozalegjonowej.

Do akt Nr. II. 575 1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu rew. II zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Rynek Kościuszki Nr. 12 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 sierpnia 1934 r. od godziny 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Aleksandra Garwackiego w jego lokalu w Łowiczu, przy ulicy Zduńskiej Nr. 5 składających się z urządzenia sklepowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1100, która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym.

Łowicz, dn. 7 lipca 1934 r.

Komornik (—) *Leon Czarnecki.*

Do akt № 11.529 1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu rew. II zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Rynek Kościuszki № 12 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 lipca 1934 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Feliksa Andrzejewskiego w jego lokalu w Łowiczu, przy ul. Bolimowskiej Nr. 5 składających się z umeblowania, kafli, motorów elektrycznych, konia i wozu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1830, która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym.

Komornik (—) *Leon Czarnecki.*

Łowicz, dn. 22 czerwca 1934 r.

Duchowieństwu oraz wszystkim, którzy okazali nam współczucie i ponieśli na swych barkach i brali udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku naszego najukochańszego męża, ojca i brata

ś. p.

Wincentego Bebłocińskiego

składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Żona, syn i rodzina.

Redaguje: **KOMITET.** Redaktor: **Daniel Puchalski.**
Wydaje: **Franciszek Gliwicz** w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu